

POZA KANONEM MOTYWÓW PIŚMIENICTWA O SHOAH

(Sławomir Buryła, *Tematy (nie)opisane*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2013)

ANNA LATOCHA*

Tematy opisane, czy tematy nieopisane? Już sam tytuł zbioru sugeruje, że autor przygląda się problemom, które choć znajdują miejsce w literackich rozważaniach, to jednak niekoniecznie wystarczająco adekwatnie do ich wagi, złożoności, konieczności rzetelnego omówienia. Sławomir Buryła tworzy swego rodzaju przegląd takich właśnie – częściowo opisanych i (jeszcze) nieopisanych tematów. Autor wyjaśnia, że trzy studia, które składają się na *Tematy nie(opisane)* „stanowią próbę syntetycznego omówienia kilku znaczących motywów pojawiających się w piśmiennictwie o Shoah” [s. 11]. Buryła zwraca uwagę na (nie)znaną historię żydowskich Kolumbów – upomina się o należne im miejsce w pamięci o czasie II wojny światowej, analizuje literackie (ale nie tylko) przedstawienia żydowskiego Eldorado, kategorię „pożydowskiego”, problem mitu żydowskiego złota, a także różne sposoby (wojenne, powojenne, ewolucję strategii przedstawiania) portretowania oprawcy (hitlerowca, Niemca). Zbiór składa się z trzech części zatytułowanych: *Żydowscy Kolumbowie – (nie)znana historia*, *Nowe Eldorado*, *Portret oprawcy*.

W pierwszym szkicu badacz postuluje uzupełnienie braków w analizach dotyczących pokolenia Kolumbów. Wybiórcze przywoływanie informacji o członkach tej generacji, o ich pochodzeniu czy poglądach sprawiło, że konieczna jest teraz rzetelna rekonstrukcja definicji „Kolumbowie”. Dziś definicja ta pod wpływem dzieła Bratnego odnośzona jest bowiem głównie do młodzieży akowskiej, która wzięła udział w powstaniu. Buryła zauważa, że utwory Bratnego i Andrzejewskiego sprawiły, że Kolumbów jednoznacznie kojarzymy z AK, zapominając o młodzieży aktywnej w podziemiu komunistycznym, o członkach AL i ZWM. Autor *Tematów (nie)opisanych* podkreśla wewnętrzne zróżnicowanie tej generacji i wskazuje na postulowaną przez niektórych badaczy zasadność wprowadzenia kategorii „pokolenia kulturowego” (fundowanego na tożsamości horyzontu światopoglądowego, połączeniu „danych historycznych, mentalnych i emocjonalnych” [s. 19]). Wylicza, że do „pokolenia 1920” pojmowanego „generacyjnie” należałoby zaliczyć osoby o diametralnie różnych biografiiach (wojennych i powojennych) – na przykład: Karola Wojtyłę (1920) i Wojciecha Jaruzelskiego (1923), Zygmunta Kałużyńskiego (1918), Julię Hartwig (1921), Witolda Wirpszę (1918), Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (1919). Badacz wskazuje na złożoność biografii Kolumbów i ich ewolucji światopoglądowych, robi przegląd literackich portretów w kontekście zmieniających się polityk historycznych. Przygląda się też próbom poddania pamięci o powstaniach (warszawskim i w getcie) swego rodzaju polaryzacji i procesowi estetyzacji („Następuje proces uwznioślenia i estetyzacji, ten sam, który dokonuje się w Muzeum Powstania Warszawskiego, gdy horror, trud, ból, rozpacz i klęskę przekuwa się w moralne zwycięstwo” [s. 81]). Sławomir Buryła zwraca też uwagę – co ważne i nowe w literaturze przedmiotu – że zarówno w dyskursie dotyczącym Kolumbów, jak i w powszechnej świadomości, często nie uwzględnia się (celowo pomija?) żydowskiego pochodzenia wielu członków tej generacji. Badacz udowadnia, że już sama jej nazwa zaczerpnięta z tytułu książki Bratnego *Kolumbowie. Rocznik 20* wywodzi się od bohatera będącego Żydem: „Istnieje duża liczba dowodów wskazujących na »nieodpowiednie« pochodzenie

* Anna Latocha – doktorantka, Wydział Polonistyki UJ.

bohatera” [s. 36]. Postuluje więc wprowadzenie pojęcia „żydowscy Kolumbowie” (np. bojownicy ŻOB, ŻZW, partyzanci, żołnierze z oddziałów AL – reprezentujący mozaikę światopoglądową i główne nurty religijne i polityczne żydowskiej społeczności z epoki XX-lecia międzywojennego) i tu też – na przykładzie Marcela Reicha-Ranickiego i Oswalda Rufuisena – pokazuje różnorodność losów i postaw osób, które generacyjnie przynależą do jednego pokolenia. Zauważa przy tym, że żydowscy Kolumbowie pozostają w większości anonimowi – ich dzieje są najczęściej niezbrane – czekają na zbadanie i utrwalenie, tak jak na spisanie wciąż czeka też historia małych gett.

Drugie studium otwiera cytata z *Nie kocha się pomników* autorstwa Niny Karsov i Szymona Szechtera, dotyczący znaczenia słowa (można rzec, że wręcz pojęcia): „pożydowskie”. Szukając definicji („pożydowskie» może zatem oznaczać porzucone, ale też przywłaszczone bez zgody i wiedzy właściciela” [s. 116]), cytuje słowa „strażnika grobów” z noweli *Poczucie* Janusza Adermana: „Bo to pożydowskie. Niczyje”. Rozważania te są dobrym tłem, by przywołać zagadnienia odnoszące się do problemu, jakim było niebezpieczeństwo czyhające na Żydów nie tylko z powodu posiadania jakiegokolwiek mienia (to, czego nie zabrali Niemcy, często chcieli zabrać polscy sąsiedzi), ale też ze stereotypu i „ludowego” przekonania o bogactwie Żydów – z „mitu żydowskiego złota”. Buryła wymienia liczne teksty literackie, w których poruszany jest ten problem (między innymi: *Pusta woda* Krystyny Żywulskiej, *Z otchłani* Zofii Kossak, *Spadek i inne opowiadania* Hanny Mortkowicz-Olczakowej, *Osaczeni* Stanisława Wygodzkiego, *Czarne sezony* Michała Głowińskiego, *Rodzinną historią* Agaty Tuszyńskiej) oraz szereg omówień (np. *Życie na niby. Pamiętnik po klęsce* Kazimierza Wyki, *Złote żniwa* Jana Tomasza Grossa i Ireny Gross-Grudzińskiej). Badacz przeprowadza dekonstrukcję stereotypu porządnego, nieprzekupnego Niemca („obraz rzetelnego Niemca znika, gdy skonfrontuje się go z wypadkami nadużyć i kradzieży” [s. 128]; „jedyny dylemat hitlerowców polegał na rozstrzygnięciu, czy lepiej ofiary zamordować od razu i zagarnąć ich dobytek, czy pozwolić im jeszcze trochę pożyć i wykorzystać – poprzez niewolniczą pracę – w większym stopniu i z większą korzyścią finansową” [s. 129]), ale przede wszystkim analizuje problem niejednoznacznej postawy Polaków w kontekście Holokaustu. Pisze o problemie Polaków wydających i mordujących Żydów dla (na przykład) przechowywanego u nich majątku i ograbiających zwłoki żydowskich ofiar („kopacze”), o chciwości, która sprawiała, że za najbardziej podstawowe artykuły spożywcze Polacy kazali sobie płacić bajońskie sumy („woda za złoto”). Bada funkcjonowanie okrutnego a zrjonalizowanego czy wręcz przetransponowanego w narzędzie walki z hitlerowcami („uchronienie własności przed przejściem w ręce niemieckie”) przekonania: „lepiej niech Polak weźmie” implikującego niejako, że życie Żyda jest mniej warte niż życie nie-Żyda – oczywistość żydowskiej śmierci odpowiadała tu oczywistość przejęcia żydowskiego majątku. Buryła zwraca uwagę, że „żydowskie złoto jest jak Agambenowski *homo sacer*, wobec którego nie można popełnić czynu nieetycznego, bo znajduje się on poza podobnymi przyporządkowaniami” [s. 156] i w pojęcie „złota” zaliczyć tu możemy przeróżne rzeczy zabrane ofiarom Holokaustu, nawet najprostsze, te codziennego użytku, a także pamiątki traktowane jako lokata. Przytacza fragment z *Handlu dewocjonaliami* Frenkla, w którym pada stwierdzenie, że z Ameryki będą przyjeżdżać Żydzi i „grubą płcią będą forszę za taki ostatni smak życia pomordowanych”.

Badając motyw „pożydowskiego” Sławomir Buryła nawiązuje także do funkcjonowania tej „kategorii” także po wojnie, w latach 1967–1968 (Marzec), które Henryk Grynberg nazwał „bękartem hitlerysty”. Zastanawiając się nad związkami pomiędzy żydowskim majątkiem a szansami na przeżycie w czasie wojny, wskazuje na złożoność problemu udzielania pomocy w sytuacji zagrożenia życia (przytacza wyniki badań, które wskazują, że „odsetek osób zdolnych do długotrwałych wyrzeczeń na rzecz innych, obcych ludzi w każdym społeczeństwie, w każdych warunkach i w każdym czasie jest zawsze bardzo niewielki” [s. 222]) i przywołuje opinie Jana Grabowskiego, który w *Ratowaniu Żydów za pieniądze* ocenia, że około 10–15 procent tych, którzy przechowywali Żydów robiło to tylko dla pieniędzy (wśród nich ci, którzy po skończeniu się pieniędzy zabijali swoich podopiecznych lub wydawali ich w ręce gestapo). Jak zauważa badacz w szkicach składających

się na drugą część publikacji, zebranych pod wspólnym tytułem *Nowe Eldorado*, nikt do tej pory nie oszacował wielkości zagrabionego mienia żydowskiego i można odnieść wrażenie, że autor *Tematów (nie)opisanych* postuluje konieczność dalszych, rzetelnych badań nad tym niechlubnym dziedzictwem.

Trzecia, ostatnia część książki to rozważania, których celem jest ukazanie portretu nazistowskiego oprawcy w prozie lat 1939–1989. Portretu, a właściwie portretów, bo już na samym początku rozdziału Buryła zastrzega, że jeżeli przez słowo: „portret” będziemy rozumieć „całość, na którą składa się wizerunek psychofizyczny niemieckich oprawców, implikujący odpowiedź na pytanie »dlaczego to robili«, to taki portret nie istnieje, a mówiąc dokładniej – jest ich bardzo wiele” [s. 241]. Badacz wymienia różne przedstawienia i wskazuje na ich nieprzystawalność. Nie da się bowiem ustawić w jednym szeregu na przykład bohatera opowiadania *Profesor Spanner* Zofii Nałkowskiej i młodego komendanta obozu z *Trismusa* Stanisława Grochowiaka. Autor tworzy rozległą listę ilustrującą mnogość prozatorskich przedstawień nazistowskiego oprawcy. Przywołuje literaturę dokumentu osobistego, ale też zwraca uwagę na okupacyjny folklor, na przedstawienia hitlerowca w satyrze i karykaturze (początkowo nie w ujęciu humorystycznym – „śmiejch w rzeczywistości lagrowej jawi się jako szczególnie niebezpieczny” [s. 250]) i zauważa, że dopiero po 1945 roku kilku autorów sięga po groteskę i satyrę, by kreślić portret kata (np. *Puste oczy* Jerzego Putramenta, *Hitler w naszych rękach* Józefa Hena, satyryczne rysunki w „Szpilkach”). Stawia tezę, że powojenna antyniemieckość „stanowiła element integrujący społeczeństwo dotknięte ciężkimi przeżyciami” [s. 260], ale wraz z upływem czasu, ze wzrostem wiedzy psychologicznej i socjologicznej zmieniają się nasze wyobrażenia na temat oprawców („Można odnieść wrażenie, że jesteśmy coraz dalsi od ferowania arbitralnych rozwiązań, a coraz bliżej nam do postawy właściwej sztuce i nauce – zdziwienia” [s. 390]). Sławomir Buryła analizuje też jeden z najbardziej rozpowszechnionych wizerunków Niemca – sadysty czerpiącego satysfakcję z zadawania bólu, zoologicznego antysemitę i patologicznego mordercy, który wątpliwości moralne niweluje alkoholowymi libacjami; ale też funkcjonowanie motywu dobrego Niemca (np. *Ucieczka z Jasnej Polany* Adolfa Rudnickiego), przedstawienia Niemca jako intelektualisty – estety. Przygląda się też „demonologicznym” (walka dobra [Bóg] ze złem [szatan]) odczytaniom Holokaustu zawartym w literaturze – poza tekstami Zofii Kossak i Gustawa Morcinka przywołuje tu *Prowokację* Lema. Wskazuje na niezamierzony kicz widoczny w świadectwach operujących „naiwną chrześcijańską koncepcją świata oraz językiem osadzonym w tradycji nowotestamentowej, nazbyt jednak podniosłym, aby nie obniżyć swego blichtru” [s. 317], podczas gdy straszliwa rzeczywistość codzienności wojennej kompromituje patos (np. *Flet czarnoksiężnika* Zenona Skierskiego). Przywołuje problem banalności zła a także tezę, że w określonych warunkach każdy może ujawnić przerażające skłonności – za konkluzję tych rozważań można uznać fragment z *Łaskawych* Jonathana Littela: „Ci, którzy zabijają są ludźmi, podobnie jak ci, którzy są zabijani – to jest w tym wszystkim najgorsze. Nigdy nie będziecie mogli powiedzieć: nie zabiję, to niemożliwe; jedyne, co możecie powiedzieć, to: mam nadzieję nie zabijać”. Buryła bada też funkcjonowanie zbrodniarza po latach, ich niejednokrotnie udane wysiłki zmierzające do ułożenia sobie życia – bez wyrzutów sumienia i ze spokojnym snem (w przeciwieństwie do straumatyzowanych Ocalonych z Zagłady), wskazuje na literackie próby wnikania w głąb niemieckiej duszy (np. *Pasażerka* Zofii Posmysz), a także problem „kainowych dzieci” – potomków i krewnych hitlerowskich katów, którzy na różny sposób mierzyli się (lub „po prostu” żyli) z piętnem odcisniętym przez fakt posiadania w rodzinie hitlerowskich morderców. Píše o psychice kata i mechanizmie wyparcia (tłumienie niechcianych wspomnień przez morderców). Odwołuje się do różnych opracowań i koncepcji dotyczących szeroko pojętej psychologii zbrodni – zarówno głosów zbieżnych z tezami Hanah Arendt (*Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*), jak i tych polemicznych. Wskazuje na aspekty i przedstawienia Holokaustu, które weszły do popkultury (np. motyw łączenia postaci kata z erotyką). W ostatniej części mierzy się też z pytaniem „dlaczego?”, by w oparciu o powojenną prozę rekonstruować listę najważniej-

szych odpowiedzi na to pytanie. Dochodzi przy tym do wniosku, że lektura rodzimych pisarzy pokazuje, że „hitlerizm w swoim najczarniejszym fragmencie – a zarazem ważnym dla poszerzenia wiedzy o naturze ludzkiej i formujących ją czynnikach – nie został ostatecznie rozpoznany [s. 389].

Problemów, motywów, tematów i wątków poruszonych w zbiorze Sławomira Buryły jest tak wiele, że nie sposób tu wymienić choćby tylko te, które można uznać za główne czy szczególnie interesujące przez fakt, że nie były dotychczas poruszane w literaturze przedmiotu (bądź pojawiały się pobocznie). Tworząc swego rodzaju listę tematów nieopisanych, badacz domaga się oddania należnego im miejsca w dyskursie, postuluje konieczność dalszych badań i analiz. Każdy ze szkiców zbioru zawiera niezwykle szeroką, wskazującą na niebywale szczegółowe studium przedmiotu bibliografię. Między innymi dzięki temu *Tematy (nie)opisane* stanowią odkrywczy i tak wyrazisty głos w toczących się od lat dyskusjach i w analizach literatury mającej swe źródła w doświadczeniu Zagłady. Buryła nie poprzestaje na powszechnie znanych, niejako „kanonicznych” pozycjach dotyczących Holocaustu (np. autorstwa Borowskiego, Posmysz, Szmaglewskiej, Rudnickiego, Grynberga etc.), ale często odwołuje się też do autorów, książek czy projektów artystycznych mniej, albo wręcz mało znanych (jak na przykład: *Wielki cień* Jerzego Pytlakowskiego, *Szczęściarze* Adama Sikory, *Cień Torquemady* Leona Cukierberga). Następująco komentuje swoje wybory bibliograficzne: „Zazwyczaj nie dorównują one utworom Tadeusza Borowskiego, Zofii Nałkowskiej, Leopolda Buczkowskiego, Juliana Strykowskiemu, Adolfa Rudnickiego, Bogdana Wojdowskiego, Henryka Grynberga czy Hanny Krall. Tym niemniej ich uważna lektura pozwala niekiedy na wydobycie ciekawych rozwiązań artystycznych, intrygujących koncepcji myślowych – nieobecnych u luminarzy naszej literatury”. Tym samym Sławomir Buryła inicjuje badania nad nowymi wątkami i kontekstami. Pokazuje – odkrywa nowe wymiary tematyki mającej z jednej strony tak szeroką reprezentację w literackich badaniach, a z drugiej wciąż wymagającej dalszych, pogłębionych analiz. Nie brak przy tym w *Tematach (nie)opisanych* nawiązań do wielu pozycji zawierających najnowsze ustalenia, opracowanych zgodnie z nowymi metodologiami i perspektywami badawczymi z różnych dziedzin, gdzie kluczem wspólnym są nawiązania do Zagłady – zarówno w jej kontekście historycznym i socjologiczno-psychologicznym, jak i w wątkach przetransponowanych na różne formy artystycznej ekspresji (literatura, film, sztuka). Spośród (znów) bardzo szerokiego kręgu opracowań, do których odwołuje się Buryła, można wymienić choćby: *Jest taki piękny słoneczny dzień...* Barbary Engelking, *Judenjagd. Polowanie na żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu* Jana Grabowskiego, *Od „Shoah” do „Strachu”* Piotra Foreckiego, *Wielką trwogę* Marcina Zaremby, *Auschwitz w Internecie. Przedstawienia Holocaustu w kulturze popularnej* Marka Kaźmierczaka, *Podróż do przeszłości. Interpretacje najnowszej historii w polskiej sztuce krytycznej* Izabeli Kowalczyk. I choć w materiale bibliograficznym centralną pozycję zajmuje proza („Wybór prozy nie jest przypadkowy. W niej bowiem najgłośniejszym wybrzmiały interesujące mnie kwestie” [s. 12]), to badacz analizuje okołoholokaustową tematykę kompleksowo, sięga po różne teksty kultury. Wskazuje na sieć powiązań pomiędzy utworami i działaniami, które w powszechnej świadomości funkcjonują rozdzielnie. Nie boi się przy tym przekraczania schematów pisania o Zagładzie, ilustrowania swoich rozważań przykładami, których wartość czy przekaz artystyczny mogą być uznawane za kontrowersyjne. Odwołuje się do wątków filmowych (przywołuje przeróżne obrazy: od najśłynniejszego bodaj *Shoah* Lanzmanna, przez Munkową *Pasażerkę* zrealizowaną na podstawie prozy Zofii Posmysz, popkulturowe filmy/seriale, takie jak *Stawka większa niż życie*, *Cztery pancerni i pies*, *Jak rozpętałem II wojnę światową*, po pornograficzną *Ilse – wilczyce SS*). Ostatni z wymienionych filmów przedstawia w szkicu, w którym w holokaustowym kontekście bada połączenia seksu i kulturowego tabu i zwraca uwagę na erotyczne nacechowanie nazistowskiego designu i insygniów. Wskazuje też na różne (artystyczne) interpretacje wątków i tematów powiązanych z Shoah – na przykład: wystawa Piotra Uklańskiego *Naziści* (zbiór fotografii filmowych znanych aktorów, którzy wcielili się w role hitlerowców), *Hans* – fotografia powstała

z okazji Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu w 2012 roku, na której przedstawiono młodego, jasnowłosego, przystojnego mężczyznę w esesmańskim mundurze, czy projekt *LEGO – obóz koncentracyjny* Zbigniewa Libery. Tak szerokie nawiązania pozwalają autorowi na pokazanie wielowymiarowości, niejednoznaczności wątków i problemów powiązanych z Shoah i możliwości ich interpretacji.

Sławomir Buryła zrezygnował z podsumowującego zakończenia w swoim zbiorze. Być może decyzja o takiej właśnie konstrukcji wynika z tez omówionych we wstępie, w którym stwierdza: „W refleksji nad literaturą Holokaustu przyszedł czas na ujęcia całościowe, podsumowujące obecny stan wiedzy. Doskwiera wciąż brak monografii, która pozwoliłaby ujrzeć bogactwo tematyki zagładowej w poezji, prozie, eseju i dramacie” [s. 9]. Buryła wymienia (skromny, jak stwierdza) wykaz publikacji przekrojowych, zwraca uwagę na brak wydawnictw o charakterze encyklopedycznym i słownikowym. Tworzy (nie tylko we wstępie, ale w całym zbiorze) listę „tematów nieopisanych”, które czekają na naukową analizę i syntezę w formie artykułów czy monografii (wymienia na przykład motyw Chrystusa współcierpiącego z narodem żydowskim, muru, pociągów śmierci, symbolikę popiołu, historie małych gett, motyw oprawcy sowieckiego, problem zaangażowania byłych żołnierzy AK – powstańców warszawskich – w antyżydowską nagonkę Marca '68). Sugeruje, że część węzłowych zagadnień dotyczących Zagłady powinna być badana w większych grupach problemowych, co wymaga powołania interdyscyplinarnych zespołów badawczych skupiających przedstawicieli różnych dziedzin humanistycznych z różnych ośrodków naukowych. Czy postulaty Sławomira Buryły znajdują realizację w kolejnych publikacjach będących rzetelnymi omówieniami problemów pojawiających się dotychczas niejako na marginesie innych rozważań i tematy nieopisane staną się wówczas wyczerpująco opisanymi?
